

ROZALIA CELAKÓWNA

Pisma

Zebrała i opracowała
Małgorzata Czepiel

Wstęp i redakcja
ks. Władysław Kubik SJ

Wydawnictwo WAM
Kraków 2008

© Wydawnictwo WAM, 2008

Redakcja
Władysław Kubik SJ

Projekt okładki i stron tytułowych
Andrzej Sochacki

Zdjęcia z archiwum Biura postulacji

ISBN 978-83-7505-231-2

NIHIL OBSTAT. Prowincja Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego
ks. Krzysztof Dyrek SJ, prowincjał. Kraków 4 lipca 2008 r., l.dz. 160/08.

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 012 62 93 200 • faks 012 429 50 03
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 012 62 93 254-256 • faks 012 430 32 10
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

Zapraszamy do naszej
KSIĘGARNI INTERNETOWEJ
<http://WydawnictwoWAM.pl>
tel. 012 62 93 260 • faks 012 62 93 261

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
wydawnictwowam.pl

Spis treści

Wprowadzenie	5
Życie Służebnicy Bożej Rozalii Celakówny	9
Notatki i wspomnienia z życia Rozalii Celakówny	21
Notatki i wspomnienia z życia Rozalii Celakówny (część II).....	29
Notatki i wspomnienia z życia Rozalii Celakówny (część III)	52
Listy do kierownika sumienia o. Władysława Całki CSsR (Kraków 1931-1935).....	83
Rozalia Celakówna	
Odpowiedzi na pytania dla ostatniego kierownika sumienia (Kraków 1938-1943)	215
Z posłuszeństwa z miłości ku Jezusowi i Maryi	217

Wprowadzenie

Dzięki benedyktyńskiej pracy ostatniego kierownika sumienia Rozalii Celakówny, ks. Kazimierza Dobrzyckiego (O. Zygmunta), polegającej na gromadzeniu odpowiednich materiałów, po kilkunastoletnich staraniach różnych osób i organizacji, dnia 5 listopada 1996 r. mogło dojść do długo wyczekiwanego wydarzenia, to znaczy do otwarcia przez Metropolitę Krakowskiego Ks. Kard. Franciszka Macharskiego w Kaplicy Kurii Metropolitalnej w Krakowie procesu beatyfikacyjnego Rozalii Celakówny na szczeblu diecezjalnym. Powodem w procesie była Fundacja Serca Jezusa, która powstała w grudniu 1990 r. dla upowszechniania idei Apostolstwa Modlitwy, zaś postulatorem ustanowiono p. Sylwię Kaczmarek, której wkładu pracy nad pismami Rozalii Celakówny trudno nie docenić. Gdy Sylwia Kaczmarek wybrała drogę życia zakonnego, ks. Kardynał powierzył rolę postulatora Ewie Kaczmarek. Po zmianach prawnych, jakie dokonały się w Fundacji Serca Jezusa, nastąpiło opóźnienie w zakończeniu procesu na szczeblu diecezjalnym, chociaż potrzebne dokumenty były zebrane do roku 2001.

Nowy ordynariusz Archidiecezji Krakowskiej J. Em. Ks. Kard. Stanisław Dziwisz w związku z licznymi prośbami wiernych postanowił zakończyć proces na szczeblu diecezjalnym, co miało miejsce 17 kwietnia 2007 roku. Akta procesu na polecenie ks. kardynała zostały przekazane do Kongregacji dla spraw świętych w Rzymie.

Zgodnie z dekretem (z dnia 16 kwietnia 2007 r.) Arcybiskupa Metropolity Krakowskiego Ks. Kard. Stanisława Dziwisza dalszym przebiegiem procesu beatyfikacyjnego Służebnicy Bożej Rozalii Celakówny ma

zajmować się wyłącznie Prowincja Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego. Do Księży Jezuitów zatem należy także troska o czystość kultu Służebnicy Bożej. Jakikolwiek inne osoby i organizacje nie są upoważnione do występowania w tej sprawie, bez zgody przełożonego Prowincji Polski Południowej Towarzystwa Jezusowego.

Służebnica Boża Rozalia Celakówna była szczególną apostołką kultu Najśw. Serca Pana Jezusa. Jej częstym miejscem modlitwy była Bazylika Najśw. Serca Pana Jezusa przy Kolegium Jezuitów w Krakowie. Jej duchowość ma wybitnie Ignacjański charakter. Wiele wspólnot modlitewnych dla Intronizacji Serca Pana Jezusa powstałych na gruncie przesłania Służebnicy Bożej Rozalii w parafiach na terenie całej Polski czerpie wzór z jej poświęcenia i oddania się Jezusowi Chrystusowi w duchu wynagrodzenia za grzechy własne i świata oraz w dążeniu do regularnego korzystania z sakramentów świętych i życia w łasce, by Chrystus Król i nasz Pan mógł zająć należne Mu miejsce w życiu poszczególnych wiernych, jak i w całym społeczeństwie, o co tak bardzo zabiegała w swoim życiu przez modlitwę i ofiarę Służebnica Boża Rozalia Celakówna. Ufamy, że wyniesienie Rozalii Celakówny do chwały ołtarzy może przyczynić się w sposób zasadniczy do ożywienia życia sakramentalnego wiernych i kultu Najśw. Serca Pana Jezusa oraz do głębszego dowartościowania godności człowieka, zwłaszcza człowieka chorego, a także do postępu duchowego zwłaszcza służby zdrowia, której Rozalia – jako pielęgniarka daje heroiczny przykład miłości człowieka cierpiącego.

Licznie nawiedzany grób Służebnicy Bożej Rozalii Celakówny znajduje się na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie (położonym przy ul. Rakowickiej), kwatery XLVIII.

Należy podkreślić, że już pięć lat po śmierci Rozalii Celakówny, ze względu na szerzącą się opinię o jej świętości, rozpoczęto zbierać prywatne zeznania o jej życiu i cnotach, a jednocześnie podziękowania za cuda i łaski uzyskane za jej wstawiennictwem. Papież Jan Paweł II jeszcze jako wikariusz kapitulny w Krakowie, zorientowany w opinii panującej co do świętości Rozalii Celak, poprosił znanego prawnika i teologa o. Joachima Bara OFMConv o przesłuchanie blisko związaną z postacią Służebnicy Bożej osobę, jej koleżankę Annę Polak (4 I 1955).

Do najcenniejszych należą zeznania o Piusa Przeździeckiego, generała Zakonu Paulinów na Jasnej Górze¹, o Henryka Jakubca, jako długotrwałego spowiednika mistyczki, oraz następnych jej kierowników sumienia, tj. o. Władysława Całki, redemptorysty, i ks. Kazimierza Dobrzyckiego, oblata paulinów, którzy w największym przekonaniu o świętości swojej penitentki zmuszali ją do sporządzania notatek pamiętnikarskich z wszystkich jej przeżyć duchowych i gromadzili je pieczołowicie wraz z jej listami. Nie wszystkie teksty wizjonerki zachowały się. Te, które pisała na polecenie pierwszego spowiednika o. Henryka Jakubca, spaliła, gdy otrzymała je od niego z powrotem. To samo zrobiła z częścią listów pisanych do o. Całki i ks. Dobrzyckiego. Ponadto kilkaset stron zaginęło podczas okupacji niemieckiej. To, co przetrwało, zebrał ks. Zygmunt Dobrzycki, zatytułował, ponumerował, oprawił, a część przepisał na maszynie.

W wydawnictwie jezuickim WAM jako pierwsza publikacja na temat Rozalii Celakówny ukazała się książka *Wielkie wezwanie Serca Jezusa do narodu polskiego* pod redakcją Sylwii Karczmarek i Anny Matusiak na podstawie publikacji o. Zygmunta Dobrzyckiego OSPPE i o. Sykstusa Szafrąncza OSSPE, *Rozalia Celakówna Apostolka Intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa* wydanej przez Arcybractwo Straży Honorowej Najświętszego Serca Pana Jezusa w Chicago w r. 1994. Książka spotkała się z wielkim zainteresowaniem czytelników. W związku z czym w r. 2002 ukazało się jej wydanie drugie, a w roku 2007 trzecie.

W tymże roku 2007 do rąk czytelników oddano książkę *Wyznania z przeżyć wewnętrznych* (ss. 433). Jej autorką jest Rozalia Celakówna. Jest to najobfitsze źródło treści pisanych przez nią samą. Składają się nań listy i tygodniowe notatki pisane dla ostatniego kierownika sumienia. Dowiadujemy się z nich o niemal codziennych przeżyciach duchowych mistyczki od jesieni 1937 r. do 1944 r., wizjach i słowach nadprzyrodzonych, a także o jej sprawach codziennych, urlopach w Jachówce, pracy w szpitalu.

¹ List o. Piusa Przeździeckiego do J. Em. Kardynała Prymasa Augusta Hlonda, w: *Polska nie zginie, jeśli...*, red. o. Jan Mikrut CSRS, Wyd. Sióstr Loretanek Warszawa 2002.

W obecnej publikacji pragniemy udostępnić wszystkie dalsze pisma Służebnicy Bożej. Najpierw są to *Notatki i wspomnienia z życia*. Wspomnienia z lat dziecięcych do połowy 1931 roku (ss. 21-81). Część I pisała Rozalia na polecenie ostatniego kierownika sumienia ks. Dobrzyckiego. Jest to zaledwie kilka stron treści, które powtarzają się w kolejnych dwu częściach. Część II i III pisała Rozalia na polecenie o. Władysława Całki – redemptorysty. Jest to autobiografia mistyczki, z której dowiadujemy się o rozwoju jej wewnętrznego życia, wychowaniu w domu rodzinnym, miłości do Eucharystii i do Najświętszej Maryi Panny, o tęsknocie za samotnością, odkąd pierwszy raz w duszy usłyszała głos Jezusa, o cierpieniach nocy ciemnej oraz o pierwszych latach pełnej poświęcenia dla chorych pracy szpitalnej. Opisuje tu również sześć pierwszych nadprzyrodzonych wizji.

Dalsze teksty to *Listy do kierownika sumienia* o. Władysława Całki CSsR z lat 1931-1936 (ss. 83-211), w liczbie 45. Celakówna pisała je po przeniesieniu o. Całki z Krakowa do Torunia. Przedstawiała w nich różne wątpliwości i trudności, których doświadczała w życiu wewnętrznym.

Wreszcie ostatnia pozycja w obecnym tomie to *Odpowiedzi na pytania dla ostatniego kierownika sumienia* – napisane w latach 1938-1943 (ss. 215-265). o. Zygmunt Dobrzycki zadał penitencie 516 pytań, które nasunęły mu się po przeczytaniu *Wyznań z przeżyć wewnętrznych*, ona zdążyła odpowiedzieć na 296 pytań, uzupełniając poprzednie notatki o bardzo cenne szczegóły.

Na początku niniejszej publikacji zamieszczamy ponownie zarys życia Służebnicy Bożej Rozalii, który drukowaliśmy już w tomie *Wyznania z przeżyć wewnętrznych*. Chcemy, by czytelnik w każdej publikacji znalazł najpierw ogólną informację o Służebnicy Bożej Rozalii Celakównie.

Ks. Władysław Kubik SJ

Życie Służebnicy Bożej Rozalii Celakówny

Służebnica Boża Rozalia Celakówna urodziła się 19 września 1901 r. w Jachówce, niewielkiej wsi położonej w Beskidzie Makowskim na Podhalu, jako pierwsza z ośmiorga dzieci Tomasza i Joanny z domu Kachcic. Jej rodzice byli chłopami małorolnymi i utrzymywali się głównie z pracy na własnej ziemi. Jako ludzie bogobojni, o surowych zasadach, dbali o katolickie wychowanie dzieci, przyzwyczajali je do codziennej wspólnej modlitwy, śpiewania godzinek, wieczornego odmawiania różańca, przystępowania do Sakramentów świętych. Doceniali również znaczenie lektury Pisma świętego i innych dzieł religijnych. Warto zaznaczyć, iż górale zawsze uchodzili za ludzi głęboko religijnych, mających silną świadomość rzeczywistości pozamaterialnej. Być może to silne uzależnienie od przyrody (częste skoki temperatur, halny itp.) oraz obcowanie z górami sprawiają, że zawsze intensywniej odczuwali nadprzyrodzoność. Mistyczka wspomina, że ich dom często ironicznie nazywano klasztorem, w którym wychowuje się zakonnice. Oto, co pisze o swoich najmłodszych latach:

Pierwsze wyrazy, które mnie Mama uczyła wymawiać były: Jezus i Maryja, lecz nim jeszcze mówiłam, Mama brała moją małą rękę i kreśliła nią znak Krzyża Świętego. Potem uczyła mnie „Ojcze nasz”, „Zdrowaś Maryjo” i innych modlitw. Pierwszą nauczycielką, która mnie uczyła kochać Pana Jezusa była moja Droga Matka. Ona mnie pouczała, co Pan Jezus dla nas uczynił, za co mamy Go kochać, jaką muszę być, żeby się Jemu podobać. Pouczała mnie, jak mam się ćwiczyć w cnotach.

Ojciec mój kładł ogromny nacisk, bym nigdy grzechu nie popełniła. On był „Stróżem” mej niewinności.

Pan Jezus dał mi staranną opiekę w mych zacnych Rodzicach. Rodzice pobożni, od najmłodszych lat mego życia wpajali w mą duszę głębokie zasady Wiary Świętej, miłości Boga i bliźniego¹.



Rozalia (druga od lewej w górnym rzędzie)
ze swoją matką Joanną oraz młodszym rodzeństwem

Już od czasów dzieciństwa Celakówna, jak twierdzi, doświadczała niezwykłych spotkań z „wewnętrznym głosem”, a także objawień, w których widywała różne sytuacje i postacie: świętych, dusze czyścicowe, Matkę Bożą, również samego Chrystusa. Zobowiązana przez kolejnych kierowników duchowych, ojca Henryka Jakubca, prowincjała Dominikanów, ojca Władysława Całkę, redemptorystę, oraz księdza Kazimierza Dobrzyckiego (tj. o. Zygmunta, w latach 1934-1941 oblata Pauli-

¹ R. Celakówna, *Notatki i wspomnienia z życia*, cz. 1., s. 1.

nów), wbrew własnym chęciom prowadziła notatki. Stanowcze polecenia spowiedników doprowadziły do powstania pokaźnego zbioru tekstów.

Mistyczka pisze w nich, że już w wieku sześciu lat doświadczyła pierwszego wewnętrznego spotkania z Panem Jezusem. Natomiast, według jej relacji, gdy miała lat siedem, usłyszała wyraźne wezwanie Chrystusa: **Moje dziecko, oddaj mi się cała, bądź moja. Świat ci nigdy szczęścia nie da, on nie zaspokoi twoich pragnień. Oddaj się mnie, a znajdziesz wszystko. Ja cię nigdy nie opuszczę**².

Od tamtego czasu, pisze Celakówna: *Pan Jezus przemawiał do mej duszy nieraz codziennie i to kilka razy; czasem kilka razy w tygodniu i miesiącu. Prawie zawsze Pan Jezus przemawiał do mej duszy cichym, tajemnym głosem oraz słodko. W ten sposób pociągał moją duszę do siebie i zaprawiał mi goryczą wszystko, co Nim nie było*³.

Skończywszy siódmy rok życia, Rozalia Celakówna rozpoczęła naukę w szkole powszechnej, przystąpiła też po raz pierwszy do spowiedzi. Zgodnie z ówczesnymi zwyczajami dopiero po trzech latach nauki, dokładnie w maju 1911 r., mogła przyjąć Komunię świętą, którą wspomina jako najpiękniejszy dzień w życiu. W 1914 r. z bardzo dobrymi wynikami ukończyła sześciooddziałową szkołę powszechną. Z racji ubóstwa nie mogła jednak kontynuować nauki w pobliskim miasteczku, toteż pomagała rodzicom w pracach polowych i opiekowała się młodszym rodzeństwem. Dla młodej, niezwykle utalentowanej dziewczyny, mającej – jak sama twierdzi – wielkie zamiłowanie do nauki, niemożność kształcenia się musiała być prawdziwym ciosem.

2 lipca 1917 r. Rozalia Celakówna przyjęła z rąk księcia biskupa krakowskiego Stefana Sapiehy sakrament bierzmowania. Natomiast około 1918 r. z własnej inicjatywy złożyła prywatny ślub czystości przed figurą Matki Bożej Niepokalanej w kościele w Bieńkówce.

Mistyczka, która czytała zarówno teksty św. Jana od Krzyża, jak i św. Teresy od Jezusa, po latach uznała, iż od 1919 do 1925 r. Bóg dopusz-

² R. Celakówna, *Odpowiedzi na pytania dla ostatniego kierownika sumienia*, cz. 1., s. 17.

³ Tamże, s. 25.

czał, by doświadczała podobnych jak owi święci cierpień, określanych przez św. Jana „nocą ciemną”. W swoich notatkach pisze: *Potem przeszedł okres okropnych cierpień duchowych, które były stokroć cięższe nad wszelkie cierpienia fizyczne, niedające się określić żadnym ludzkim językiem. Grzechy moje i ludzkie przytłoczyły mnie tak ogromnie i byłam gotowa w każdej chwili oddać życie, nawet w sposób najokropniejszy, by tylko zyskać pewność, że Boga już nie obrażam (...). Ciemności wewnętrzne poczęły zalewać mą duszę. Czulałam się tak dziwnie, że opisać tego nie umiem. Doznawałam coraz większych oschłości duchowych, obojętności i niesmaku do rzeczy świętych. Umysł mój został przyćmiony. Powstały natomiast pokusy gwałtowne przeciw wszystkim cnotom teologicznym⁴.*

Według Celakówny ten trudny czas zakończył się w marcu 1925 r. wizją piekła i nieba.

W czasie „ciemności” doświadczała również wielkiego niezrozumienia ze strony spowiedników. Niektórzy uznali ją za obłąkaną i nie chcieli słuchać jej spowiedzi. Przytłoczona skrupułami szła do kościoła i stawała przy wyjściu, myśląc, że Bóg ją odrzucił. Twierdzi, że słyszała głos szatana, który chciał ją skłonić do rozpacz i samobójstwa. Do tych wszystkich cierpień dołączyły się również rozterki związane z poszukiwaniem drogi życiowej. W 23 roku życia, 27 sierpnia 1924 r., przełamując opór ojca i matki, udała się do Krakowa. Rodzice nie rozumieli jej decyzji, tym bardziej, iż nie powiedziała, dokąd i po co jedzie. Ona sama często płakała, gdyż była pewna, że Bóg ją wzywa, ale nie wiedziała dokąd. Nie bez znaczenia pozostawał fakt, że pobyt w mieście dawał możliwość codziennego udziału we Mszy świętej i stałego kierownictwa duchowego, którego brak w Jachówce dotkliwie odczuwała. W Krakowie Celakówna zatrzymała się u znajomej starszej kobiety, pielęgniarki. Pomagając jej w prowadzeniu domu, zastanawiała się nad dalszym kształtem życia. Myślała o wstąpieniu do klasztoru. Kilkakrotnie też ubiegała się o przyjęcie do zakonów kontemplacyjnych (ss. Karmelitanek Bosych, ss. Wizytek, ss. Norbertanek), lecz z powodu braku miejsc odmawiano jej.

⁴ R. Celakówna, *Notatki i wspomnienia z życia*, cz. 2., s. 6.

W kwietniu 1925 r. podjęła pracę salowej w Szpitalu św. Łazarza na oddziale chirurgii. Pielęgniarka, u której mieszkała Celakówna, odradzała jej szpital i zachęcała, by ta cofnęła swoje postanowienie, lecz skoro tego nie uczyniła, owa starsza kobieta załatwiła jej tę bardzo wówczas dobrą posadę. W czerwcu mistyczka została przeniesiona na oddział chorób skórno-wenerycznych, gdzie zajmowała się, już jako pielęgniarka, przede wszystkim prostytutkami. Píše, że modląc się, usłyszała wówczas głos: *Moje drogie dziecko, Ja chcę Cię mieć w szpitalu. Szpital jest twoim miejscem. Dla ciebie nie ma innej drogi, tu masz pozostać. W szpitalu jest miejsce dla ciebie z Mojej Woli ci przeznaczone*⁵.



Zdjęcie Rozalii z 1932 r.

Szpital św. Łazarza jest kompleksem budynków przy ul. Kopernika w Krakowie. Swoimi początkami sięga pierwszej połowy XIX w. Oddział V przeznaczono na leczenie chorób wenerycznych, na które w XX w. zaczęło umierać coraz więcej osób.

Celakówna, w swojej rodzinie przywykła do wielkiej dyscypliny słowa i pobożności, tu przeraziła się ordynarnych, wyuzdanych słów kobiet lekkich obyczajów i chciała opuścić szpital. Praca w otoczeniu ludzi takiego pokroju była bowiem bardzo ciężka. Codziennie miała pod opieką około siedemdziesięciu takich chorych.

Za radą spowiednika, księdza Jana Kantego Tobiasiewicza, 5 grudnia 1927 r. Celakówna wstąpiła do klasztoru Sióstr Klarysek przy ul. Grodzkiej 54 w Krakowie. Twierdzi, iż z chwilą, gdy przekraczała próg klauzury, wewnętrzny głos oznajmił jej: *Tu nie twoje miejsce. Wola Boża*

⁵ R. Celakówna, *Odpowiedzi na pytania dla ostatniego kierownika sumienia*, cz. 1., s. 1.

*jest inna względem ciebie*⁶. Mimo tego ostrzeżenia z całym zapalem starała się uczestniczyć w życiu zakonnym. Ówczesna matka przełożona, Antonina Januszewska, tak pisze o byłej podopiecznej: „Pozwolę sobie powiedzieć z całą pewnością, że Rozalia była duszą mistyczną i jej miłość do Boga już wówczas musiała osiągnąć stopień wysoki”⁷.

Niespodziewanie jednak Celakówna podpadła na zdrowiu. Wynik badania lekarskiego przesądził o jej losie. Uznano, iż kondycja fizyczna nie pozwala jej na znoszenie trudów życia zakonnego, toteż dnia 1 marca 1928 r. musiała opuścić mury klasztorne. Czy stan zdrowia był jednak jedyną przyczyną odejścia z zakonu? Przecież mistyczka miała jeszcze siły na wieloletnią, wyczerpującą pracę w szpitalu. O pobycie u sióstr klarysek pisze: *Były tam osoby takie, które się lękały, bym przypadkowo ja w tym klasztorze nie pozostała. Obciążano mnie nadmierną pracą, próbując w ten sposób moje siły. Z pewnym wstrętem patrzono na mnie, że pracowałam w szpitalu, że nie przyszłam wprost z domu. Powiedziała mi pewna Siostra, że to jest ujmą dla Zakonu*⁸.

Po opuszczeniu klasztoru spowiednik nakazał Celakównie powrót do Szpitala św. Łazarza. Tak też uczyniła. Początkowo pracowała w izbie przyjęć, następnie została zatrudniona w Klinice Okulistycznej. W tamtych czasach były to bardzo wysokie stanowiska.

30 września 1929 r. – wbrew ludzkiej logice, gdyż w poprzednich miejscach pracy miała wyższą pensję i lepsze warunki – wróciła na oddział chorych wenerycznie. Twierdziła, że powodem takiej decyzji był wewnętrzny głos Chrystusa, który usłyszała: *Masz pracować na tym miejscu, by mi wynagradzać za te straszne grzechy i pocieszać moje boskie Serce. Ja cię tu chcę mieć*⁹.

Także i później Celakówna nie uległa propozycjom przejścia na stanowiska zapewniające lepsze warunki materialne, większą samodziel-

⁶ Tamże, s. 2.

⁷ K. Dobrzycki, *Slużebnica Boża Rozalia Celakówna w opinii osób duchownych i świeckich*, Skawina 2003, s. 33.

⁸ R. Celakówna, *Notatki i wspomnienia z życia, cz. II*, s. 37-39.

⁹ R. Celakówna, *Odpowiedzi na pytania dla ostatniego kierownika sumienia*, s. 3.



Rozalia (stoi pierwsza z prawej)
z pacjentkami i personelem medycznym Kliniki Okulistycznej

ność, zamieszkanie w okolicy o korzystniejszym klimacie. Ubiegano się zaś o nią, ponieważ szybko odkryto, że jest nadzwyczaj rzetelną pielęgniarką, „pielęgniarką nie tylko ciała, ale przede wszystkim duszy”¹⁰. Nie zdecydowała się jednak ani na posadę na Prądniku Białym w Krakowie, ani też na zatrudnienie w Instytucie Wychowawczym dla upadłych dziewcząt we Lwowie. Postanowiła natomiast uzupełnić swoje wykształcenie, aby wytrwać na wybranej placówce. I tak 19 stycznia 1933 r. ukończyła kurs teorii pielęgniarstwa, 26 marca zdała egzamin z wynikiem dobrym, a równocześnie przerobiła sześć klas gimnazjalnych, co pozwoliło jej 2 maja 1933 r. uzyskać dyplom kwalifikowanej pielęgniarki. Wszystkie te starania podejmowała jedynie i wyłącznie z tą intencją, by jak pisze: *więcej być pożyteczną dla biednych chorych, a zwłaszcza dla ich dusz, by doskonalej spełniać swój obowiązek pielęgniarSKI*¹¹.

¹⁰ R. Celakówna, *Notatki i wspomnienia z życia, cz. II*, s. 55.

¹¹ R. Celakówna, *Listy do kierownika sumienia*, s. 30.